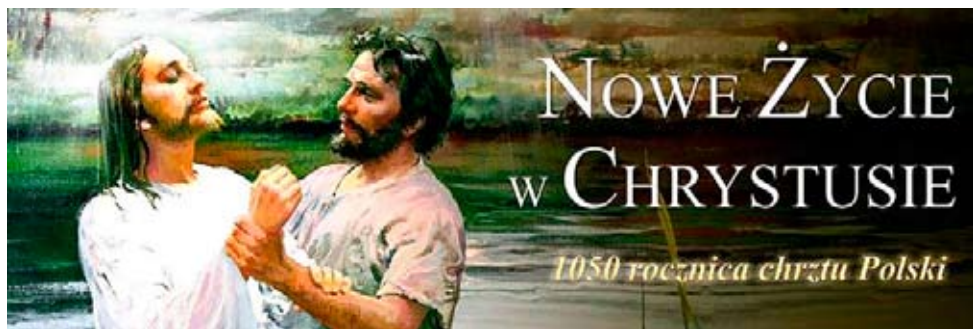




# Na Rozstajach

Nr 01 (287) Styczeń 2016 r.

Rok Duszpasterski  
2015 / 2016



*Wesołych Świąt każdemu człowiekowi i wszystkim ludziom. Swoje życzenia pełne serdecznej czułości i szczerego szacunku kieruję do was, wszystkich, którzy szczerze szukacie prawdy, którzy łakniecie i pragniecie sprawiedliwości, którzy gorąco pragniecie dobroci i radości. Do was, ojcowie i matki rodzin; do was, robotnicy i fachowcy, do was, młodzi, do was, dzieci, do was, ubodzy, chorzy, do was, starcy, do was, więźniowie, do was wszystkich, którzy nie macie możliwości przeżycia świąt Bożego Narodzenia w rodzinie, razem ze swoimi drogimi.*

*Jan Paweł II - 1978 r.*

**W numerze m.in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem w co wierzę? \* Drogi spotkania - drogi przemiany \* Śpiewajmy Panu Bogu \* Historia Gdańskiego kościoła cd. \* Poczytaj mi tato - Zgadywanki dla dzieci \* Psychologia wychowania \* Refleksje z przedsionka \* Humor \* Wizyta Duszpasterska \* Z życia parafii \***

## FOTOREPORTAŻ SYMBOLE SDM W OPATRZNOŚCI BOŻEJ

Kolejnym przystankiem peregrynacji symboli ŚDM była parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie. Krzyż i ikonę Matki Bożej 29 listopada. 2015 r. powitali i przejęli dziewczęta i chłopcy zaangażowani w ruchach młodzieżowych tej parafii.

Podczas niedzielnych Mszy świętych wierni mogli adorować Krzyż i ikonę Matki Bożej. Po nabożeństwie Koronki do Miłosierdzia Bożego symbole ruszyły na dalszą peregrynację w Archidiecezji Gdańskiej.



Tekst i zdjęcia Ryszard Balewski

# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

## II Niedziela po Narodzeniu Pańskim 03.01.2016 r.

### J 1, 1-18 SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM

Przyjęcie Słowa to najważniejsze przesłanie Hymnu o Logosie z Prologu Ewangelii św. Jana. Przyjęcie Słowa to nic innego jak usłyszenie Go. W naszych czasach jest to szczególnie trudne, gdyż otoczeni jesteśmy szumem informacyjnym, a informacje nie mające dla człowieka znaczenia podnoszone są do rangi „newsu”, czyli czegoś najważniejszego, bez czego jak się wmawia człowiekowi nie może on żyć. O istnieniu człowieka nie decyduje teraz Słowo-Chrystus, jak To mówi Prolog Janowy: „w Nim było życie”, ale wirtualna obecność na jakimś z portali internetowych. Ukuto nawet takie powiedzenie: „Nie ma Cię na portalu społecznościowym – nie istniejesz”. Tymczasem to co naprawdę najważniejsze umyka ludzkiej uwadze. Doskonale to widać, gdy człowieka dotknie jakieś nieszczęście, choroba nowotworowa, śmierć wówczas to wszystko co miało taką właśnie „wirtualną” postać nie ma kompletnie znaczenia a liczy się to co najważniejsze. Hymn o Logosie przekonuje nas, że tylko Chrystus się liczy, chociaż to Słowo słabo słyszalne we współczesnym świecie.

---

## II niedziela zwykła 17.01.2016 r.

### J 2, 1-12 CUD W KANIE GALILEJSKIEJ

Dialog starosty weselnego z panem młodym zachęca nas do zadania pytania: „a Ja jakie wino zostawiłem do tej pory?” Patrząc na etapy ludzkiego życia zauważamy, że gdy człowiek jest mały jest niewinny i jak wchodzimy w życie coraz mniej w nas tej niewinności. Doskonale obrazuje to biała szatka chrztu świętego. Otrzymana na chrzcie św. wskazuje czystą niezapisaną kartę naszej duszy. Ale po latach życia, gdy spojrzymy na tę szatę, to widzimy, że jest wielokrotnie przeprana, gdzieś rozdarta, poplamiona tak że nie można jej żadnym wybielaczem wyczyścić; reasumując jest tak, że wg naszych ocen nie wiem czy nadawałaby się na ścierkę do podłogi. Czasem tak wygląda nasza dusza. I Jezus pyta nas: „A Ty jaką duszę zachowałeś do tej pory?”



## III Niedziela po Narodzeniu Pańskim 10.01.2016 r.

### Łk 3, 15-16. 21-22 CHRZEST JEZUSA

W tym roku przeżywamy 1050 rocznicę Chrztu Polski, a oprócz tego przeżywamy każdy swoją rocznicę Chrztu świętego. A wszystko zaczęło się od Jezusa i Jego Męki, śmierci i Zmartwychwstania. Bo to jest prawdziwy Chrzest Jezusa. Pytał uczniów, czy możecie przyjąć Chrzest, który ja mam przyjąć i pić z kielicha, z którego ja będę pił...? Czasem niektórzy mówią, że Chrzest Mieszka to był akt polityczny, by nie było pretekstu do ataków niemieckich rzekomo na pogańskie plemiona polskie. Ale czy Męka Jezusa nie była polityczna, spowodowana przez rządzących, a zatwierdzona przez okupantów? Oczywiście, Bóg wyzyskuje wszelkie sytuacje, by zrealizować swoje plany, nawet dając złudne poczucie rządzącym, że oni tak sprytnie to obmyślili. A Pan Bóg ma ubaw z tych ludzkich złudzeń.



---

## III niedziela zwykła 24.01.2016 r.

### Łk 1, 1-4; 4, 14-21 CHRZYSTUS WYPEŁNIENIEM

Jak wielu słuchaczy Pisma świętego zastanawiało się, o czym mówią księgi zapowiadające przyjście Mesjasza. Które miejsca w jasny sposób mówią o Jego przyjściu i o czasach mesjańskich. Często były to rozważania mało wiarygodne i jakieś mgliste. Stały się one dopiero jasne po przyjściu Chrystusa. Wówczas te słowa proroctwa nabrały szczególnej mocy. „Dzisiaj spełniły się Słowa Pisma, któreście słyszeli” – mówi Chrystus. Podobnie bywa z innymi słowami. Warto przypomnieć sobie słowa Jana Pawła II wypowiedziane na placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi tej ziemi”, które dzisiaj odczytujemy jako proroctwo zmian roku 1989 w Europie. Podobnie odczytywane są słowa biskupów wystosowane do biskupów niemieckich z okazji tysiąclecia Chrztu Polski: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, za które biskupi zbierali ostre cięgi przez długie lata, a o których dzisiaj się mówi, że były fundamentem przyjaznych stosunków polsko-niemieckich dzisiaj. Tak Słowa Ewangelii codziennie mogą stawać się proroctwami w naszym życiu. Ale czy dostrzegamy tę ważność Słowa Bożego.

---

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów  
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



# Zostałem z Wami

Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Slawomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”



Bożej perspektywy: „*Bóg, Pan i Władca historii i naszego przeznaczenia, powołania, zechciał, by mój pontyfikat stał się drogą pielgrzymą ewangelizacji,*

gdzie chrześcijanie stanowią zdecydowaną mniejszość. Nadal mam przed oczyma obraz dwóch milionów hinduistów uczestniczących we mszy świętej na plaży w Madrasie, w Indiach. Albo też migawki ze stadionu wypełnionego ubranymi na biało wyznawcami islamu w Casablance, w Maroku. Wszyscy z uwagą, w ciszy wsłuchiwali się w papieskie słowa.

**Można powiedzieć, że każda podróż jego pontyfikatu była wędrówką ku człowiekowi?**

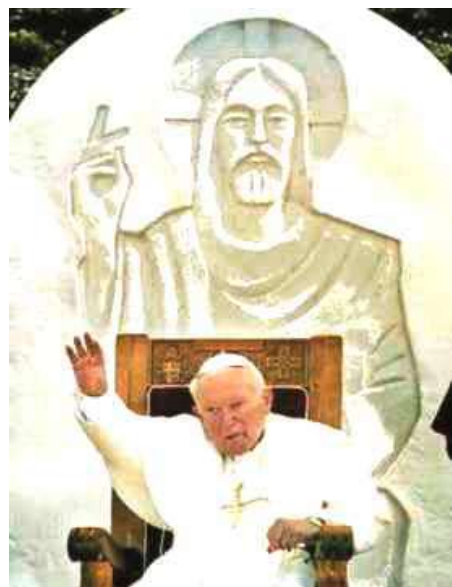
Każdy z osobna, a zarazem cała ludzkość były obiektem papieskich rozważań. Mówił tym samym językiem do biednych i wielkich tego

**Bilans podróży Jana Pawła II jest imponujący.**

Najbardziej angażujące i wyczerpujące było ostatnie 20 pielgrzymek do terytoriów ze względu na swoją specyfikę zwanych „misyjnymi”. Najdłuższa i męcząca była dwunastodniowa podróż w sierpniu 1985 roku do Afryki. Papież odwiedził wtedy Togo, Wybrzeże

papieża, który przemierzy zakątki tego świata, niosąc do każdego z nich przesłanie zbawienia”.

W przemówieniu do Kurii Rzymskiej zaś 28 czerwca 1980 roku wyjaśnił obszerniej, iż „*każda podróż papieża jest prawdziwą pielgrzymką do żywego sanktuarium, jakim jest Lud Boży. W tej perspektywie papież, niczym Piotr, podróżuje niesiony modlitwą całego Kościoła. Podróżuje, by głosić Ewangelię, utwierdzić braci i siostry w wierze, wzmocnić Kościół, wreszcie - by spotkać człowieka na wszystkich szerokościach geograficznych. To podróż miłości, pokoju i powszechnego braterstwa*”.



Kości Słoniowej, Kamerun, Zair, Kenię i Maroko. W listopadzie 1986 roku spędził natomiast 15 dni w Azji i Oceanii: w Bangladeszu, Singapurze, Fidzi, Nowej Zelandii, Australii i na Seszelach. Program papieskich podróży w tak zróżnicowane klimaty był intensywny. Do tego dochodził wysiłek wygłaszania przemówień z rozmachem, o szerokim zasięgu. Wiele wyjazdów wiązało się też z różnym ryzykiem. Motywem jednak, który pchał papieża do zadania sobie takiego trudu, było „*przynaglenie miłości Chrystusowej*”, o którym to św. Paweł pisze w Drugim Liście do Koryntian (5,14). Przemawiając na lotnisku w stolicy Meksyku 6 maja 1990 roku, Wojtyła spojrział na swoje pielgrzymowanie po całym świecie z

Papieskie pielgrzymki, także do krajów i ludów niechrześcijańskich, miały wydźwięk czysto religijny, były zakorzenione w wierze. Towarzyszyły im prawdziwe „*Boże święta*”, niczym spektakle, pełne ciepła i kolorytu liturgie i Eucharystie. Głoszenie Ewangelii przybierało rozmaite formy, papież dostosowywał je do odbiorców. Często dokonywał czegoś w rodzaju pierwszej ewangelizacji, jak to było w Azji i Afryce, czy też podnosił na duchu młode wspólnoty, które potrzebowały takiego wsparcia, odwagi. Tak działo się w krajach Oceanii. Ale były i regiony, które łąkły nowej ewangelizacji, jak na przykład Ameryka Łacińska czy Europa. Dzieło ewangelizacji w wielu miejscach ułatwiały otwartość ludzi na sacrum, ich szacunek wobec „*świętego człowieka*”, jakiego mieli przed sobą. Jan Paweł II był przyjmowany przez ludy Oceanii jako „*biały guru*”. Działo się tak nawet w krajach i miejscach,

świata. W centrum jego myśli były rodziny, młodzież, byli ludzie pracy, chorzy, intelektualiści, przedstawiciele każdego stanu. Jan Paweł II stawał się „*posłańcem Boga*” dla wszystkich ras i religii, obrońcą praw człowieka, wsparciem najsłabszych, ubogich i odrzucanych na marginesie społecznego. Wreszcie przyjacielem młodzieży i - co najistotniejsze - największym dla nich autorytetem moralnym.

Dobroć i miłość papieża wyrażały się nie tylko w wielu konkretnych dziełach solidarności, ale także, a może przede wszystkim, poprzez wrażliwość - dar, jaki Jan Paweł II posiadał w nadmiarze - dzięki której ktokolwiek go spotkał, czuł się kochany i wyjątkowy w jego oczach. Wystarczało, że papież spojrział na człowieka, by ten poczuł się jedynym, wyłowionym z tłumu. „*Nie jadę na spotkanie tłumu, ale człowieka, każdego z osobna*” - lubił powtarzać Wojtyła. Na wzór Jezusa, Dobrego Pasterza, który wyrusza na poszukiwanie swoich owiec, papież stawał zawsze najpierw na spotkanie z każdym z osobna. **cdn.**

## Opory i wątpliwości przyjmowania Komunii „na rękę”

Dlaczego powrót do tradycyjnego przyjmowania na rękę?

Ostatnio pisaliśmy o oporach związanych z przyjmowaniem Komunii św. „na rękę” i o ich powodach. Warto zastanowić się jednak, dlaczego Kościół powraca do tej formy udzielania Komunii św. wiernym.

Wierni pierwszego tysiąclecia dotykali Ciała Pańskiego z głęboką wiarą w zbawcze działanie Boże, które obejmuje nie tylko ducha, ale całego człowieka, także zmysły, dlatego ze czcią całowano leżącą na ręce cząstkę konsekrowanego Chleba, dotykając go równocześnie oczami i czołem. Zawsze jednak upominano wiernych, aby nie sprofanowano Eucharystii przez zaniedbanie. Powszechnie znany jest przykład św. Tarsycjusza, który poniósł śmierć męczeńską, nie chcąc narazić na znieważenie niesionej przez siebie Eucharystii. Od X w. zanika świadomość eklezjalna Eucharystii oraz czynny i świadomy w niej udział. Liturgia stała się wyłączną domeną duchowieństwa. Nawet Komunię św. przyjmował kapłan w imieniu uczestników liturgii. Tylko duchowni mieli dostęp do rzeczy świętych (świecki nie mógł nawet dotykać naczyń liturgicznych). Ruch liturgiczny, a zwłaszcza soborowa odnowa i reforma liturgiczna, pogłębiły świadomość kapłańskiego charakteru całego Ludu Bożego, który na mocy chrztu ma prawo i obowiązek czynnego udziału w liturgii (por. KL 14). Przypomniano i wprowadzono w życie zasadę podziału funkcji w zgromadzeniu liturgicznym, powierzając znaczną ich część ludziom świeckim (por. KL 29), bo liturgię celebrować nie tylko kapłan, ale cały Lud Boży (zgromadzenie jest podmiotem liturgii). Ta pogłębiająca się nowa świadomość eklezjalna i liturgiczna (większa dojrzałość chrześcijańska) stanęła u podstaw powrotu niektórych zapomnianych praktyk i odrzucenia niepoprawnych teologicznie naleciałości. Pewne rozwiązania i zwyczaje starożytności

chrześcijańskiej stały się bardziej zgodne i bliskie pogłębionej świadomości teologicznej ludu Bożego. Na stawiane dziś pytania: Jak przyjmować Komunię świętą? Klęcząc czy stojąc? Na rękę czy do ust?, warto zacytować słowa kard. Josepha Ratzingera, wybitnego teologa i prefekta Kongregacji Nauki Wiary: *„Naprzód trzeba powiedzieć, że obydwa sposoby są dopuszczalne. Może ktoś zapytać: czy tolerancja jest tu na miejscu? Otóż wiemy, że aż do IX wieku Komunię św. przyjmowano na stojąco, do ręki, co nie znaczy, że tak miało pozostać na wieki. Albowiem piękno i wielkość Kościoła polega na tym, że rośnie, dojrzewa i Tajemnicę pojmuję coraz to głębiej. W tym sensie nowe formy powstające po IX wieku mają jako wyraz czci dla Najświętszego Sakramentu swoje pełne uzasadnienie. Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX wieku, więc przez 900 lat przyjmował Eucharystię niegodnie. Czytając teksty Ojców Kościoła, widzimy, z jaką czcią i gorącością ducha przyjmowano Komunię. (...) Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim szeroko swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go dotykać”*

Uregulowania prawne

Kościół na przestrzeni wieków zawsze miał prawo dokonywania adaptacji liturgicznych i określania dyscypliny sakramentalnej. Wskazują na to dzieje liturgii, zwłaszcza liturgii sakramentów. Niektóre obrzędy sakramentalne ulegały większym, inne mniejszym zmianom.

O współczesnych możliwościach adaptacyjnych Konferencji Episkopatu mówi specjalny rozdział Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego (wyd. III, rozdz. IX, nr. 386-399), w którym jest również mowa o zezwoleniu na udzielanie Komunii św. na rękę: „Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: Amen i przyjmuje Najświętszy Sakrament do ust lub, jeśli jest to dozwolone, na dłoń, według swego uznania. Przystępujący do Komunii spożywa całą świętą Hostię tuż po jej przyjęciu” (nr 161). Możliwość udzielania Komunii na rękę w Polsce wprowadził II Synod Plenarny z 1999 r., zatwierdzony przez Stolicę Apostolską w 2001 r.: „Synod Plenarny potwierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. do ust w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii św., z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii”.

Stanowisko to Konferencja Episkopatu potwierdziła na swoim posiedzeniu plenarnym w dniach 8-9 marca 2005 r. Jasne stanowisko dla diecezji opolskiej zajął również I Synod Diecezjalny, który w statucie 86 stwierdza: „W diecezji opolskiej można udzielać Komunii św. na rękę. W takim przypadku trzeba jednak ze szczególną troską czuwać, aby natychmiast na oczach szafarza przyjmujący włożył Ciała Pańskiego do ust, i aby nikt nie odchodził, niosąc w rękę postacie eucharystyczne. Jeżeli mogłoby zachodzić niebezpieczeństwo profanacji, nie należy udzielać wiernym Komunii świętej na rękę” (por. OWMR 161; Redemptionis Sacramentum, 80-96). Postanowienia synodalne zaczęły obowiązywać od 28 czerwca 2005 r. Do tego czasu duszpasterze winni w sposób zadawalający pouczyć wiernych o znaczeniu i sposobie przyjmowania Komunii św. na rękę. W aktualnej dyskusji o Komunii na rękę dziwi fakt, iż katolicy wyrażają bardziej lub mniej jawne nieposłuszeństwo prawowitej władzy kościelnej. Świadczy to nie

*dokończenie na str. 6*

## Nowe życie w Chrystusie... Drogi spotkania – drogi przemiany

Kiedy pasterze szli do Groty Narodzenia, zapewne nie wiedzieli co tak naprawdę wydarzyło się tej nocy. Wiedzeni zachętą aniołów, być może trochę też takim zwyczajnym ludzkim zadziwieniem i ciekawością, chcieli po prostu zobaczyć Kogoś, o kim mówili niebiańscy posłowie. Mogli odmówić, mogło im się nie chcieć, a jednak uwierzyli, że warto pójść i pokłonić się Synowi Bożemu.

To był początek zmiany w ich życiu, jaka dokonała się w tę Świętą Noc. Choć Pismo Święte nie przekazuje, jakie były dalsze losy pasterzy betlejemskich, to nie mamy wątpliwości o ich przemianie wewnętrznej, która była skutkiem spotkania z Dzieciątkiem w klimacie swoistego zachwytu serca. Jak ktoś powiedział: oni bardziej czuli, aniżeli wiedzieli, ale potem już wiedzieli, co czuli - i uwierzyli.

Pięknie ujmuje to jedna z bożonarodzeniowych kolęd, w której słyszymy:

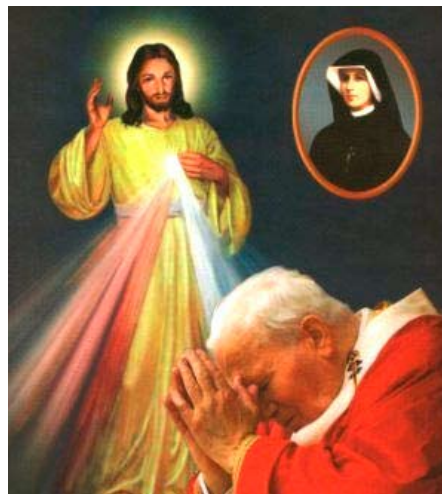
*Ach witaj Zbawco z dawna żądany!  
Tyle tysięcy lat wyglądany.  
Na Ciebie króle prorocy, czekali,  
a Tyś tej nocy nam się objawił...*

Dla nich nowe życie w Jezusie Chrystusie stało się oczywistością, gdyż połączone było z wdzięcznością, że Ktoś taki, kogo oczekiwali najwięksi tego świata, zaprosił jako pierwszych właśnie ich, najprostszych, a zarazem – tak dziś możemy powiedzieć – najszlachetniejszych z ludzi – pasterzy.

Spotkanie Mędrców w Mesjaszem dokonało się na innym intelektualnie poziomie. Tu przybyli ludzie przygotowani na spotkanie z Dzieciątkiem, którego przyjście zapowiadane było przez proroków. Oni znali doskonale pisma i obserwowali znaki na niebie i na ziemi, o których także wiedzieli, że będą miały miejsce. W tym wypadku wiedza i doświadczenie życiowe stały się przyczynkiem do spotkania z Jezusem Chrystusem. Jakże odmienna to droga, aniżeli pasterzy, ale efekt wiary ten sam.

Trzej Mędrcy po spotkaniu z Panem także zmienili swoje widzenie świata, a już pierwszym symptomem

tego, że gotowi byli na to, był fakt, że wracając nie odwiedzili już Heroda. Odeszli do domów swoją drogą, pełni zachwytu, że choć ich dary były niezwykle kosztowne, to ten Król chciał jedynie szczerości ich serc. Po latach inny z „Mędrców” – Jan Paweł II – powie, że w obliczu spotkania z Jezusem Chrystusem bardziej liczy się to, jakim człowiekiem ktoś jest, aniżeli to, co posiada.



Podczas każdej Mszy świętej dokonuje się na naszych oczach cud Betlejem – prawdziwe spotkanie z Jezusem Chrystusem, który podczas Przejścia do świata rodzi się w dłoniach kapłana. Jest to nieustające zaproszenie do spotkania z Nim „skierowane do wszystkich, niezależnie od wykształcenia, pozycji społecznej czy jakiegokolwiek innej, stworzonej przez człowieka, linii podziału społecznego. Dla każdego Chrystus ma propozycję przeżycia swoich dni w taki sposób, aby miały one sens w wymiarze osobistym, rodzinnym czy społecznym. Jezus zna każdego indywidualnie i wie w jaki sposób możemy odczytać Jego zaproszenie. Wystarczy właściwa dyspozycja serca w wymiarze szczerości i otwartości wobec innych i wobec siebie.

„Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” – usłyszał świat 16 października 1978 roku na Placu Świętego Piotra w ust świętego Papieża i słowa te nie straciły na aktualności.

Można zastanawiać się nad znaczeniem słów zachęcających do otwarcia się na Miłość pełną Miłosierdzia, ale

tak naprawdę każdy człowiek jest w stanie samemu trafnie rozkodować o co rzeczywiście chodzi. Dawca nowego życia – Jezus Chrystus – nie stosuje żadnej sztamki czy jednego modelu, wedle którego każdy miałby postępować pod Jego dyktando. Jezus Chrystus jedynie zaprasza do spotkania z sobą, dając propozycję, by nie tracąc nic z tego, co posiadamy, co lubimy i czym się szcycimy, nadać temu wszystkiemu właściwy sens w wymiarze wieczności. On niczego i nikogo nie ogranicza. On daje wolność, która pozwala pełną pierśią odetchnąć, poczuć smak prawdziwego - a nie plastikowego, złudnego w zamiarze gadżetów - życia.

A zatem, życząc jak najlepszego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia, życzymy sobie, aby kolejne, dane nam przez Boga spotkanie z Jezusem Nowonarodzonym było z naszej strony zaproszeniem Go do naszej codzienności... na zawsze.

**Bogusław Olszonowicz**

---

*dokończenie ze strony 5*  
najlepiej o świadomości eklesjalnej i obowiązku budowania i pogłębiania jedności wspólnoty kościelnej.

Wnioski końcowe

1. Istnieje możliwość przyjmowania Komunii św. na rękę, a nie obowiązek. Każdy wierny sam będzie decydował o wyborze sposobu przyjęcia Ciała Pańskiego.

2. Przyjmowanie Komunii do ust nie jest ani lepszym, ani gorszym sposobem. Najważniejsze jest duchowe przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu.

3. Komunia na rękę nie jest czymś nowym w Kościele, ma swoją blisko tysiącletnią tradycję.

4. Wprowadzenie nowej praktyki komunijnej wymaga odpowiedniego przygotowania duchowieństwa i wiernych.

5. Do Komunii na rękę wymagane są odpowiednie komunikanty, nie mogą to być hostie zbyt cienkie i kruszące się.

**Ks. Andrzej Nowak**



## Śpiewajmy *Siła Pieśni patriotycznej*

Panu Bogu

*Walczmy za swą krainę,  
Pędźmy lichy za Dźwinę.*

Sprzedali nas panowie,  
Wspólnej Matki synowie,  
Więc dziś na nich nie łożmy.  
Sami sobie pomożmy.

Ref: *Idźmy, bijmy Moskali,  
Świat nas za to pochwali,  
Walczmy za swą krainę,  
Pędźmy lichy za Dźwinę.*

W bójce przeszło rok minął,  
Naród przecież nie zginął,  
Bóg nam sprzyja widocznie,  
Więc niech żaden nie spocznie.

Ref: *Idźmy, bijmy Moskali,  
Świat nas za to pochwali,  
Walczmy za swą krainę,  
Pędźmy lichy za Dźwinę.*

\*\*\*\*\*

„Są w historii narodu chwile wielkich zwycięstw i bolesnych klęsk, triumfów i porażek, momentów podniosłych i tragicznych. Mają one swoje miejsce w historii, ale także w sercu poetów i kompozytorów, w sercu zwykłych ludzi, na ulicach miast i wsi, wszędzie tam, gdzie tworzą się i żyją pieśni i piosenki. Dodawały nam ducha w trudnych chwilach, podsycały nasz patriotyzm i wiarę w siebie. Czasem stawały się hymnami, a czasem bywały tak niebezpieczne dla okupantów, iż ci

wpisywali je na czarną listę zakazanych piosenek. A przecież właśnie pieśń, piosenka, dumka, kuplet to te przejawy spontanicznej twórczości i wrażliwości, których nikt i nic nie jest w stanie wymazać z naszych śpiewników, naszej pamięci i naszych serc.



Komponowanie i wykonywanie pieśni w okresie poprzedzającym wybuch powstania i podczas jego trwania wymagało nie lada odwagi. Władze carskie w Królestwie Polskim były na ich punkcie szczególnie wyczulone, obawiając się, zresztą słusznie, ich niezwykłej siły w pobudzaniu uczuć patriotycznych wśród Polaków. Uciemniony naród, pozbawiony własnego języka, historii i kultury, jedynie w pieśniach mógł zademonstrować przywiązanie do ojczyzny. Ogromną popularnością cieszyły się wtedy śpiewniki, które w kraju objętym carską cenzurą pełniły wręcz rolę manifestów politycznych. Za posiadanie „Śpiewnika narodowego”, „Śpiewnika polskiego” i „Śpiewów nabożnych polskich” można było dostać nawet 10 lat katorgi.

Pieśni powstania styczniowego zagrzewały do walki. Opowiadały o dzielnym narodzie, losach Polski znajdującej się pod panowaniem zaborców-widowódcach poszczególnych oddziałów.

### Pieśń 1863

Chcecie, bym wam zaśpiewał,  
Nutą serca rozgrzewał,  
Pilno na to zważajcie,  
Co wam powiem, słuchajcie:

Ref: *Idźmy, bijmy Moskali,  
Świat nas za to pochwali,  
Walczmy za swą krainę,  
Pędźmy lichy za Dźwinę.*

Naród niegdyś szczęśliwy,  
Krwi i łupów nie chciwy,  
Niewolą dziś stargany,  
Dźwiga srogie kajdany.

Ref: *Idźmy, bijmy Moskali,  
Świat nas za to pochwali,*

Przekazywane z pokolenia na pokolenie stanowią o naszej tożsamości, ciągłości naszej tradycji, nieprzemijającej potrzebie piękna, wzruszenia i uśmiechu...” - napisała Nina Terentiew w posłowie do Śpiewnika Polaka wydanego przez ZHP

Zebrał i opracował **Ryszard Balewski**

### TAJEMNICA

*To taki czas tajemniczy,  
gdy Bóg,  
rezygnując z potęgi,  
oddaje się stworzeniu...  
To taki czas radosny,  
gdy Bóg  
ma twarz małeńką  
i przychodzi na ziemię  
jako bezbronna Miłość...*

*Możesz  
wziąć Go w ramiona  
i chronić,  
by On cię chronił,  
a trzymając w objęciach  
wyruszyć z Nim  
w nowe życie...*

*Jezus - odpowiedź Ojca  
na grzech  
umęczonych ludzi,  
Jezus - jedyny ratunek  
w każdym cierpieniu...*

**Maria Tokarska**



### Dane kontaktowe:

**medicus.opieka@gmail.com**  
tel. 503 650 903

### Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywczą opiekę nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebooku!**

facebook.com/medicus.opieka

# Historia Kościoła Gdańskiego: - *Jak to z chrztem bywało czyli o sakramencie chrztu w okresie szlacheckim na obecnym obszarze archidiecezji gdańskiej*

Chrzest, stanowiący dar Trójcy Świętej, jest pierwszym sakramentem życia chrześcijańskiego. Wysoka śmiertelność niemowląt i troska o ich zbawienie powodowały, że zalecano, aby chrzest dziecka odbył się jak najszybciej po porodzie. Wilkierz dla wsi opactwa oliwskiego nakazywał aby nastąpiło przed upływem ośmiu dni. Rodzice pragnący chrztu dla swojego dziecka musieli stać przed drzwiami kościoła, aż do chwili przywitania ich przez proboszcza. Kobieta mająca dziecko z nieprawego łoża była witana na progu kościoła nie przez samego proboszcza, ale dzwonnika lub ministranta, który dawał jej do pocałowania pacyfikał, ona zaś musiała dać proboszczowi 2 floreny i na ofiarę do skarboxy wrzucić 1 grosz. Ochrzczenie dziecka z nieprawego łoża było droższe od chrztu dziecka z łoża prawego.



Dzieci owijano często w czerwoną lub różową materię, co miało bronić je przed złymi mocami. Tak opatulone dzieciątko możemy zobaczyć na obrazie Chrystus jako „Fons Vitae” z kościoła w Mechowie czy też Dziecię Jezus na obrazie Pokłon Pasterzy z ołtarza w katedrze oliwskiej. Na Kaszubach praktykowany był również zwyczaj zawijania w szatkę dziecka ostrych przedmiotów metalowych, utrudniającym złym mocom dostęp do dziecka.

W niektórych sytuacjach, zwłaszcza gdy dziecko było słabowite, chrzczono już w dzień po porodzie. Sam obrzęd chrztu był sprawowany w chrzcielnicy, która powinna była być zbudowana z marmuru lub kamienia, a w kościołach biedniejszych z drewna. Aby nie zdarzały się wypadki wykradania wody chrzcielnej do celów

zabobonnych chrzcielnice zamykane były na kłódkę. Sama forma chrztu oprócz polania główki dziecka wodą święconą i wypowiedzenia formy trynitarnej zawierała także podania do ust dziecka poświęconej soli. Dzieci nieochrzczone były chowane przy przydrożnych krzyżach, co odnotowano m.in. w czasie wizytacji parafii w Kielnie.

W życiu codziennym ważną rolę spełniały akuszerki. Zwykle była to kobieta w średnim lub starszym wieku, często wdowa mająca własne dzieci. Czasami funkcja akuszerki przechodziła z matki na córkę. „Babka” uczestniczyła w szeregu ważnych rytualnych wydarzeń, takich jak chrzest noworodka oraz inne uroczystości kościelne, w których brała udział kobieta po urodzeniu dziecka. Akuszerki odgrywały tak ważną rolę, że władze kościelne starały się kontrolować proces

wyznaczania kobiet do pełnienia tej funkcji. Dbały o to, by znały one wszelkie szczegóły związane z udzielaniem sakramentu chrztu tak, by w sytuacji zagrożenia życia noworodka akuszerka mogła ochrzcić go wodą święconą, której flakonik zawsze nosiła przy sobie na wszelki wypadek. O akuszerkach wspomina wizytacja parafii z 1765 r. podając, że są należycie przygotowane, a więc obeznane z przyjęciem dziecka i w razie konieczności ochrzczenia go. Gdy dziecko wyzdrowiało duchowny nie powtarzał sakramentu tylko namaszczał piersi i plecy dziecka. Miało to miejsce już w kościele w czasie nabożeństwa. Po porodzie każda kobieta musiała udać się do kościoła w celu oczyszczenia przed pierwszym jej uczestnictwem w mszy św.

## Bóg nierychliwy...

Trudno odnaleźć słowa, które wyrażają naszą radość z wyniku wyborów, ale nie można pominąć milczeniem doniosłego, przełomowego, historycznego faktu, który stał się naszym udziałem.

To wydarzenie jest wielkim Darem, które umocniło naszą nadzieję. Źródłem nadziei są słowa prezydenta oraz wyrażona w wyborach nowa Polska rzeczywistość. Zwyciężyła Prawda, broniona konsekwentnie z determinacją przez ludzi wiary (moc modlitwy) i czynu.

Dzisiaj żyjemy w poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku wobec Ojczyzny. Jesteśmy świadomi wielu zagrożeń i wielkiej odpowiedzialności wybranych przez nas przedstawicieli narodu. Jesteśmy pewni, że nie zawiodą, że przywrócą elementarne wartości, które od pokoleń budowały i budują naszą Polską tożsamość.

Wielkim wydarzeniem czasu wyborów był Konkurs Chopinowski, który towarzyszył nam za pośrednictwem radia i TV przez wiele dni. Najznakomitsi wykonawcy pięknych, jakże polskich, wzruszających utworów genialnego kompozytora Fryderyka Chopina, poruszyli nasze najgłębsze, najszlachetniejsze uczucia natury duchowej, a światu zaprezentowali polską kulturę najwyższej klasy.

Cieszymy się i bądźmy dumni.

*Weronika Czernecka*



**Parafia pw.  
Opatrzności Bożej  
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych  
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754  
e-mail: elohiband@wp.pl**

*Ks. Leszek Jażdżewski*

## Nie zwlekaj, włącz się do wspólnoty chóru parafialnego!

Chór parafialny ogłasza nabór nowych członków do swojego zespołu. Wspólnota choralna działa w naszej parafii już ponad 26 lat. Niestety jest nas, śpiewających, coraz mniej. Choroby i sytuacje losowe znacznie zmniejszyły naszą liczebność. Dlatego bardzo potrzebujemy Waszej pomocy.

Niejedna osoba potrafi pięknie śpiewać i mogłaby zasilić nasze szeregi. Wiele sław śpiewaczych zaczynało swoją karierę w chórach parafialnych.

Obecnie jest piękny okres, aby się włączyć w to dzieło – zaczynamy ćwiczyć kolędy, które wszyscy bardzo lubimy śpiewać. Nie trzeba znać nut, nie trzeba przeżywać stresu egzaminacyjnego. Każdy jest mile widziany i serdecznie będzie przyjęty do śpiewaczego grona; wystarczy tylko przyjść na próby.

Spotykamy się w środy i piątki o godz. 19<sup>00</sup> w kawiarence.

Przyjdź, jesteś potrzebny(-na), liczymy na Twoje wsparcie. „Kto śpiewa, ten podwójnie się modli”.

*Wspólnota Chóru*



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Wspólnota chóru parafialnego życzy wszystkim parafianom i naszym sympatykom radosnych chwil i przeżyć, wewnętrznego spokoju, nabrania dystansu do tego, co wokół, niech wszystkie świąteczne życzenia mają moc spełnienia przez miłość Zbawienia.*

## ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W KRAKOWIE



Światowe Dni Młodzieży, które z inicjatywy papieża Franciszka odbędą się w 2016 roku w Krakowie, to duże wyzwanie nie tylko dla mieszkańców stolicy Małopolski, lecz także dla całej naszej Ojczyzny.

W ramach Tygodnia w Diecezji, nasza parafia ma podjąć się przygotowania pobytu dla 400 osób z zagranicy w terminie 20-25.07.2016 roku. Niezbędne jest zorganizowanie im noclegów i posiłków.

Będziemy potrzebowali otwartych serc i mieszkań naszych Parafian, którzy na tych kilka dni dadzą dach nad głową i przysłowiowy talerz zupy pielgrzymom. Nie jest konieczne znanie jakiegokolwiek języka obcego. Wystarczy odrobina dobrej woli i trochę poczucia humoru - to może być naprawdę niezwykła przygoda. Osoby, które chciałyby podjąć pielgrzymów, prosimy o pobranie w zakrystii, wypełnienie i przyniesienie do zakrystii bądź biura parafialnego deklaracji przyjęcia pielgrzymów.

Zapraszamy wszystkich młodych, którym nie jest obojętny los tego wielkiego dzieła i wizerunek naszej parafii, do włączenia się w nasze prace. Przyda się każda para rąk. Co mógłbyś zrobić w naszej akcji? Pracy będzie tyle, że każdy z pewnością znajdzie coś, co będzie mógł dołożyć do tego wielkiego, jak i wspaniałego dzieła.

*Ks. Michał Gregorowicz*



## Niezwykła podróż Lolusia cd.

Loluś jest zmęczony noszeniem literek, a Kudelko bębnieniem na brzuszku – i obaj są głodni. A tu właśnie śliczny sad. Na drzewie jabłuszka, gruszki, granatowe śliwki, pulchne brzoskwinie i morele.

- I miodek musi być – mruczy z zadowolenia Kudelko, bo słyszy brzęczenie pszczół.

Obaj chcą wejść do sadu, żeby najeść się owoców i miodu. Ale przy furcie stoi chłopczyk bardzo chudy i nie puszcza ich.



- Tu nie wolno nikomu wchodzić – mówi surowo.

- Ale my jesteśmy głodni!

- To się z wami podzielę moim obiadem.

Chłopczyk podaje

Lolusiu i Kudelce kawałek suchego, czarnego chleba.

- Pfe!! Nie będę tego jadł – krzywi się Lolus.

- Ja też tak mówiłem, kiedy byłem na ziemi. Nie chciałem jeść ani zupy, ani kartofli, ani marchewki, tylko owoce i ciasteczka. A teraz mam tylko suchy chleb.

- Ależ dlaczego nie narwiesz sobie tych smacznych jabłek i gruszek?

- Nie wolno mi! Za każdy zjedzony owoc musiałbym o jeden dzień dłużej zostawać na pokucie o chlebie i wodzie.

\*\*\*\*\*

Loluś chce jeszcze zapytać chłopczyka, jak długo będzie musiał pokutować, gdy wtem po drugiej stronie spostrzega jakąś dziewczynkę.

Dziewczynka ma oczy zawiązane czarną wstążką, więc nic nie widzi. Idzie z wyciągniętymi przed siebie rękami.

Wtem potyka się o kamień i upada. Lolus biegnie ją podnieść. Dziewczynka płacze, bo rozcięła sobie kolano.



- Dlaczego nie zdejmiesz tej opaski? – pyta Lolus.

- Bo mi nie wolno na nic patrzeć.

- Dlaczego?

- Dlatego, że jak byłem na ziemi, to chciałem wszystko widzieć i wszystko słyszeć. Dlatego, że oglądałam obrazki i książki, które nie są dla dzieci, że podglądałam przez dziurkę od klucza, chociaż mamusia tłumaczyła, że to

bardzo, bardzo nieładnie. Nie było kącika, gdzie bym nie zajrzała. Wszędzie mnie było pełno. Nazywano mnie „panną ciekawską”. Kiedy tatuś i mamusia wychodzili z domu, otwierałam szufladę albo szafę i bez pozwolenia ruszałam rzeczy mamusi i tatusia.

- A dokąd ty tak wędrujesz? – pyta Lolus.

- Aż do samego nieba.

- Biedna dziewczynko, poprowadzimy cię, żebyś znowu nie upadła na kamień.

I Lolus bierze dziewczynkę pod jedną rękę, Kudelko pod drugą, po czym rażno ruszają naprzód.

Po godzinie dziewczynka mówi:

- Bardzo dziękuję, już mi pozostał tylko mały kawałek drogi, ale muszę go przejść sama. Do widzenia!

\*\*\*\*\*

Loluś ma ochotę iść popatrzeć, jak jest w niebie. Ale Kudelko nie chce mu towarzyszyć.

- Idź sam – mówi – ja tu poczekam, bo już jestem zmęczony.

Więc Lolus wędruje sam. Dziewczynka zniknęła gdzieś i

Loluś nie wie, jak jeszcze jest daleko. Ale po chwili spotyka na drodze drugą dziewczynkę.

- Czy daleko jeszcze do nieba? – pyta.

- A czy chcesz tam wejść?

- Nie, tylko popatrzeć.

- To nie warto, żebyś szedł. I tak z wierzchu nic nie zobaczysz.

- Oszukujesz mnie – woła Lolus. – Boisz się, żebym nie popatrzył i nie opowiedział potem tego, co widziałem. Właśnie, że pójdę!

I nie oglądając się na dziewczynkę, Lolus zaczyna biec przed siebie. Ale droga jest coraz bardziej stroma, trzeba się wspinać na czworakach, przy czym Lolus obciera sobie skórę na kolanach.

Wreszcie staje przed wielką bramą. Na prawo i na lewo od bramy ciągnie się mur. Mur jest taki wysoki, że szczyt jego styka się z chmurami. W murze nie ma żadnej szparki. Lolus boi się zapukać, więc czeka, aż ktoś przyjdzie, żeby zajrzeć do środka. Ale nikt nie nadchodzi.

Jak niepyszny rusza z powrotem. Dziewczynka, z którą rozmawiał, stoi na tym samym miejscu i płacze. Lolus przeprasza dziewczynkę, że jej nie uwierzył.

- Ach! Teraz nikt mi nie chce wierzyć. To kara za to, że na ziemi kłamałam!

św. Urszula Ledóchowska 1938 rok,

rys. Anna Kosowska

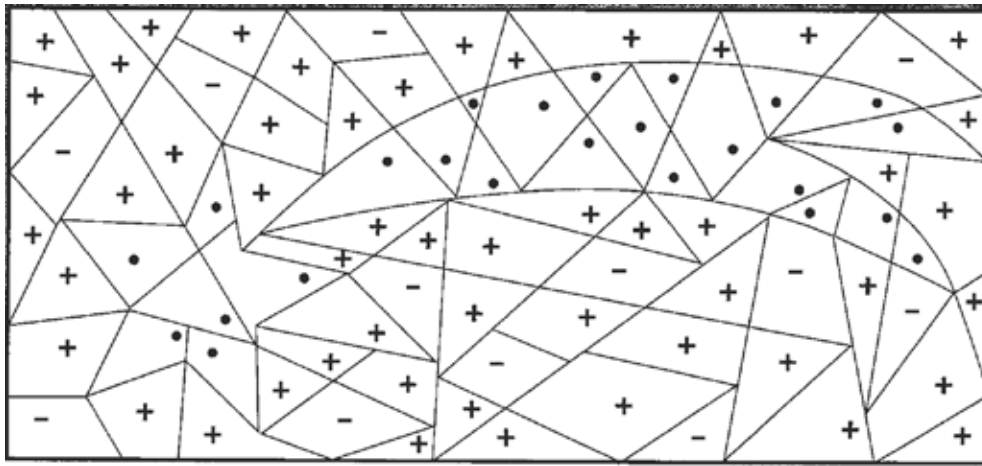
**ZADANIE NR 1**

Serca biją z radości, bo Jezus się narodził. Cieszymy się spotkaniem przy wigilijnym stole, opłatkiem, choinką, „wyprawą” na Pasterkę. Jednak gdy Jezus narodził się w Betlejem, nie wszyscy się z tego cieszyli. Odczytaj zagadkę i podaj imię osoby, która nie była zadowolona z narodzin Jezusa.

*Ten król znany jest z jasełek,  
Wszystkie dzieci się go boją.  
Pragnął zgładzić Boże Dziecię,  
By zachować władzę swoją. (Mt 2,7-18)*

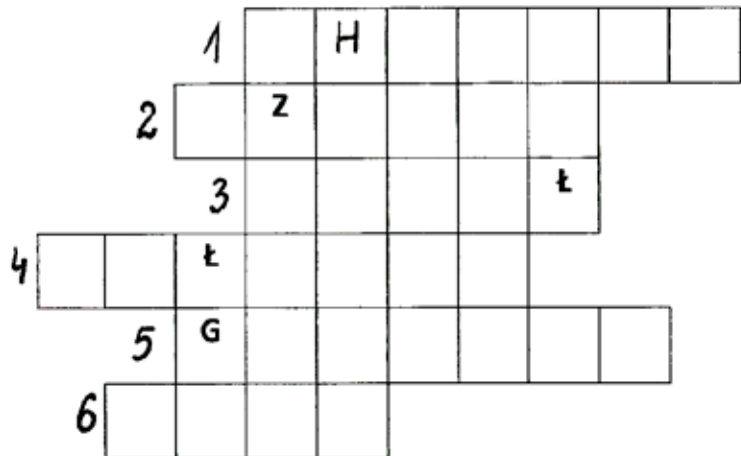
**ZADANIE NR 2**

Różne osoby przychodziły do Dzieciątka Jezus. Pokoloruj obrazek według podanego wzoru i odgadnij, jaki znak przyprowadził Mędrców do Jezusa.



• - żółty; + - ciemno niebieski; -- błękitny;

**ZADANIE NR 3**



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Opracowała s. Alina

## Z cyklu: „Wychowanie dzieci w duchu katolickim”

**Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką**



### Narkotyki gorsze niż dżuma

*Pomyślcie więc o kimś, kto ma umrzeć w pułapce, oddzielony od innych setkami ścian trzeszczących od żaru, gdy w tej samej chwili cała ludność rozmawia przez telefon lub w kawiarniach o wekslach, frachtach morskich i dyskontach. Zrozumiecie jak niewygodna jest śmierć, nawet nowoczesna...*

*(Albert Camus)*

Ring wolny, tylko które to starcie? Ocieram pot, znów przegrana. A niech to! Przeżywam smutek jak kiepską gumę do żucia. Ten mój smutek jest jak światło księżyca – odbite. Oczy tych dzieciaków złe, z panicznym lękiem, ironią jak odprysk diabelskiego lustra, czasem gorzej bo ... puste. I to jest właśnie krajobraz smutku odbitego.

A czym się mierzy smutek wynikający z pustki? Czym się mierzy pustkę? Pustkę mierzy się niezliczoną ilością petów w popielniczce, wódką odmierzaną kieliszkiem, potem szklanką, w końcu butelką, mirażem teledysków, w których jesteś najważniejszą osobą, ciężarem kroków, nakręcaniem budzika, zamykaniem drzwi na coraz bardziej komfortowe zamki, stopniem i jakością milczenia, amplitudą i barwą krzyku, sterylnością uczuć, kultem intelektu.

Można jeszcze dopisać kilka drobniaków, tylko po co, skoro już jesteśmy w posiadaniu nowej, bardzo precyzyjnej i bezwzględnej miary, która wyraża się w takich słowach jak: odlot, odjazd, haj? Narkomania!

\*\*\*\*\*

Ma szesnaście lat, znam ją parę miesięcy, nic więc, co może się łączyć z radykalną zmianą w jej zachowaniu, czy w zwyczajnym sposobie bycia, nie może ulec uwadze. Chodzi oczywiście o moją uwagę, choć nasze kontakty

są raczej okazjonalne. Rodzice tej zmiany nie zauważyli, bo jak mieli zauważyć, skoro żyją na obrzeżach rodziny, zajęci swoimi sprawami, na liście których dziecko zajmuje ostatnie miejsce.

Kasia zatrzymuje mnie w biegu, nie mówi nic, tylko patrzy przeze mnie zielono-brązowymi ślepiami, w których już jest ten śmierdzący, lepki smutek, zaprawiony lękiem. Znam to spojrzenie i najbardziej się go boję; to wyrok śmierci.

– Chodź, gadaj, co za g... bierzesz?

– Nie biorę.

– Nie kłam. Przecież widzę, czuję Kasiu, zależy mi na tobie, wiesz, że dotrzymam tajemnicy. Tylko jak mam ci pomóc, skoro nie mówisz prawdy. Jesteś superdziewczyną i możesz być jeszcze taka radosna. No, więc jak, gadasz?

– Hasz. Nie jest źle, centek na czworo, no i parę piw.

– Ile kosztuje centek haszu? Skąd na to bierzecie?

– Robimy zrzute, no, każdy w chacie coś tam dostaje.

– Po co to robisz? Czy tylko hasz? Co to za ludzie? To na imprezach, w „klubach”, czy gdzie indziej?

– Ja tylko hasz, inni prochy, amfetaminę, no i jeszcze... to są zwyczajni ludzie, chodzą tak jak ja do szkoły, spotykamy się w takim klubie (no „ten” dość znany). Siedzę tak sobie z nimi, czasami gadamy, czasami słuchamy „panka”. Metalu. No, a potem ktoś rzuca hasło – zrzuta i palimy. Ci ludzie też mają w domu sęki albo pusto. Co mam robić w pustym domu? A tak to zawsze jest ktoś obok.

– Kasiu, powiedziałaś „obok”, ty wiesz, że to droga donikąd.

– Wiem. Tak bardzo się boję. Jak jestem na haju, to wszystko jest mi jedno. Świadomość mnie przeraża, chcę umrzeć, ale boję się śmierci.

\*\*\*\*\*

Bartek ma czternaście lat. Zaczął brać dwa lata temu. Od pół roku podobno nie bierze, bo dziewczyna mu nie pozwala. Jego dziewczyna jest panienką z tak zwanego „dobrego

domu” i ma trzynaście lat. Wkrótce i ona zacznie kupować narkotyki.

Z rodzicami Bartka nie ma rozmowy, ponieważ na ogół są w alkoholowej nirwanie. Chłopak inteligentny, rozumie zagrożenie, ale czasem, gdy wszystko go w... to odlot jest mu



potrzebny.

Takich życiorysów znam kilkadziesiąt, znam również przebieg wielu młodzieżowych „imprez”, adresy często renomowanych klubów młodzieżowych, gdzie nie tylko można sobie „zaćpać”, ale również trawkę i inny „asortyment” kupić. W tych klubach można kupić sobie różnego rodzaju „gazetki”, a również za pieniążki do zdjęć zapozować. Policja wie (ode mnie również), ale co mają robić, skoro ważniejsze sprawy są do załatwienia. Tymczasem nie ma ważniejszych spraw. Człowiek może przyzwyczaić się do wszystkiego, ale tym razem musi zaprotestować. Cywilizacja śmierci, to koniec człowieka, a nikt nam już Arki nie zbuduje, skoro nawet jej nie chcemy.

Narkomania występuje tam, gdzie kontakt między ludźmi jest naznaczony stygmatem obojętności i tępego egoizmu... Nie bójmy się dżumy, mikroby znacznie groźniejszej choroby nosimy w sobie.

**Krystyna Holly**

*Zyczę, by przez narodzenie Zbawiciela narodziły się w nas: mądrość i odporność na pokusy, ale też umiejętność włączenia się w pomoc tym, którzy słabością są dotknięci.*

**K. Holly**





## BUDAPESZT NAD WISŁÄ

Od pewnego czasu du¿o mówi się u nas o Węgrzech. Powodem jest z jednej strony wyborcze zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwosci, którego prezes, Jarosław Kaczyński, obiecywał niegdys „Budapeszt nad WisłÄ”, mając na myśli reformy, które pomimo sprzeciwów Unii Europejskiej przeprowadził tamtejszy premier, Wiktor Orbán. Drugim powodem jest twar- da reakcja węgierskiego przywódcy wobec napływu muzułmańskich imigrantów, szczególnie wyrazista na tle postępowania np. kanclerzy Niemiec i Austrii, którzy gromiąc Orbána za „budowanie murów” i „fasyzm”, najpierw zapraszali „gnębionych” przezeń „uchodźców” do siebie i bratali się z nimi, by po pewnym czasie również zamykać granice i przyznawać, że z problemem tym nie dają sobie rady. ZresztÄ, od chwili objęcia władzy w 2010 r. (wcześniej był już premierem w latach 1998–2002) jest Wiktor Orbán nieustannie krytykowany przez Zachód za nowÄ konstytucję, „kneblowanie mediów” (czyli walkę z dominującÄ w nich pozycjÄ lewicy), restrykcje wobec zagranicznych banków i wielkich korporacji, a nawet za politykę prorodzinnÄ.

Sukcesy wyborcze Orbána i poparcie dla jego polityki nie wzięły się jednak znikąd. My, Polacy, uważamy siebie za patriotów. Jednak w odróżnieniu od naszego, patriotyzm Węgrów, także tych młodych, nie przejawia się w mniej lub bardziej pompatycznym obchodzeniu narodowych świąt i rocznic, lecz na trwałe zagodził w tzw. kulturze masowej. Przedstawi-

ciele mojego pokolenia być może pamiętają, jakÄ popularnoścÄ w czasach naszej młodości cieszyły się w Polsce węgierskie zespoły rockowe, np. Locomotiv GT czy Omega. Przybywających wraz z nimi bardzo licznie młodych Węgrów można było łatwo poznać po miniatuirkach flag na dzinsowych kurtkach i plecakach. W tym samym czasie młodych Polaków rozpoznawano na Węgrzech bezbłędnie po... wielkim plastikowym grzebieniu sterczącym z tylnej kieszeni dzinsów (!).

W 1983 r., a więc jeszcze pod rządami komunistów, muzycy ze znanego zespołu Fonograf napisali i wystawili naszpikowanÄ przebojami rockoperę pt. „Stefan, król” (węg. *Istvan, a király*). Jej bohaterem jest święty Stefan, panujący w latach 997–1038 pierwszy chrześcijański król, a po śmierci patron Węgier.



św. STEFAN

Czy u nas kiedykolwiek powstało coś podobnego? Dzień św. Stefana, 20 sierpnia, jest tam od wieków świętem narodowym – jak się go obchodzi, wie każdy, kto chociaż raz był wtedy w Budapeszcie. Tradycji tej nie przeciwstawili się nawet komuniści – tego akurat dnia uchwalili swoją „ustawę zasadniczą”; dalej więc było to święto państwowe, tyle że oficjalnie zwane „Dniem Konstytucji”. My swoje święto narodowe mamy w ponurym, zimnym listopadzie...

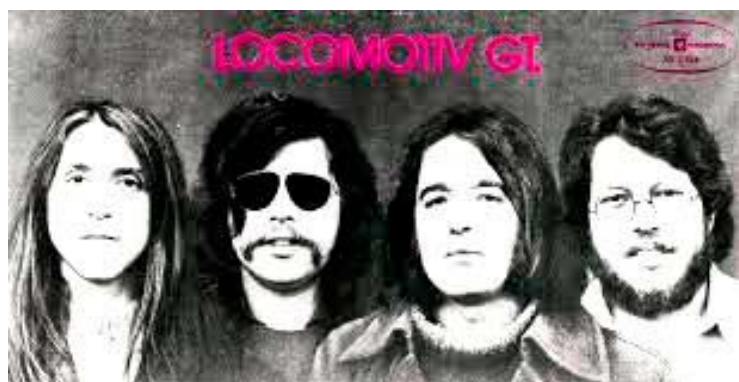
było zainteresowanie, jakim na Węgrzech cieszył się tamtejszy folklor. Płyty z taką muzyką były popularne niemal tak samo, jak produkcje węgierskiego rocka. Polacy, owszem, lubią folklor – ale irlandzki. Swojego własnego się wstydzÄ, uważając go za obciachowy. Gromy, jakie (co ciekawe – zwłaszcza ze strony prawicowych polityków i publicystów) spadły na piosenkę kapeli Jarzębina wybranÄ przez telewidzów na muzyczną wizytówkę Euro 2012, były tego najlepszym dowodem.

Do erupcji uczuć patriotycznych nad Dunajem przyczyniła się też obchodzona w 2006 r. pięćdziesiąta rocznica antysowieckiego powstania z 1956 r. Z tej okazji nakręcono wzruszający film „1956. Wolność i miłość” (węg. *Szabadság, szerelem*, reż. Krystyna Goda; tytuł inspirowany wierszem Petöfi’ego) w iście hollywoodzki sposób opowiadający o miłości dwojga młodych ludzi – olimpijczyka i studentki na tle dramatycznych wydarzeń powstania. Notabene, w obrazie tym jest dużo dobrego o Polsce i Polakach – pomimo to w naszej „publicznej” telewizji emitowano go tylko raz, w marcu 2011 r. o godzinie... 23.45. Recenzenci porównują ten film z „Katyniem”, jednak na jego tle dzieło Andrzeja Wajdy jest zwyczajnie nudne. Filmowi towarzyszył przebój o tym samym tytule - wykonują go wspólnie znana niegdys i u nas piosenkarka Zuzanna (Zsuzsa) Koncz i sopranistka Sylwia Sass. To tak, jak gdyby u nas hit o Katyniu zaśpiewała np. Maryla Rodowicz z MałgorzatÄ Walewską...

Doprawdy, trudno to sobie wyobrazić. Dopóki tak się nie stanie, na prawdziwy „Budapeszt nad WisłÄ” przyjdzie nam jeszcze poczekać.

Zdzisław Kościelak

Dla przyby-  
wsza z Polski  
zadziwiająca



**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

Zapraszamy  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21





Daj mi Panie poczucie humoru.

Daj mi łaskę zrozumienia żartu.

Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym

św. Tomasz Morus



## HUMOR

W noc wigilijną rolnik wchodzi do obory, patrzy na krowy i mówi:

- Powiedźcie coś. Podobno w tę noc zwierzęta mówią.
- Nie umiemy po polsku, jesteśmy rasowe krowy holenderki.

\* \* \* \* \*

Cudze szczęście łatwiej zauważyć niż swoje – wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma.

Poza tym – ilu ludzi, tyle szczęść.

Dla jednego szczęście, to wór pełen pieniędzy, dla drugiego zdrowie dzieci, a dla trzeciego to, że codziennie rano oczy otwiera....

\* \* \* \* \*

Św. Wincenty Ferrer z Walencji był jednym z największych kaznodziej średniowiecza.

Pewnego dnia przyszła do niego kobieta z prośbą o środek na przywrócenie pokoju w rodzinie.

- Idź do klasztoru - odpowiedział jej Wincenty – i poproś, aby ci napełnili butelkę wodą z tamtejszej studni. Kiedy twój mąż znowu zacznie się kłócić i wyzywać cię, szybko nabierz wody w usta i nie wypuszczaj, dopóki się nie uspokoi.

Już w najbliższą niedzielę kobieta przyszła znowu do świętego i wylewnie mu dziękowała.

Okazało się, że po krótkiej chwili mąż zdumiony ucichł, zaczynał przemawiać coraz przyjaźniej, a w końcu w ogóle zapomniał, o co szedł spór.

\* \* \* \* \*

Kardynał Miara spóźniwszy się kiedyś na wigilijną audiencję u Jana XXIII tłumaczył się tym, że z górą kwadrans musiał szukać miejsca na zaparkowanie samochodu.

Okazało się, że papież ma zrozumienie dla tego typu kłopotów, bo powiedział dobrotliwie:

- To odwieczny problem, który zwłaszcza występuje zimą. Noe musiał szukać czterdzieści dni, zanim znalazł miejsce dla Arki.

\* \* \* \* \*

Prymas Polski, kardynał Wyszyński, w jednej ze swoich książek, która stanowiła rodzaj testamentu duchowego, umieścił krótkie medytacje na każdy dzień roku.

Pod datą pierwszy stycznia znajdujemy uwagę wyrażającą ciekawe spojrzenie na życie:

„Ludzie mówią: Czas to pieniąż. A ja wam mówię: Czas to miłość”.

Opracowała *Wiesława Bębenek*

## WIZYTA DUSZPASTERSKA 2015-2016

27.12.2015. Niedziela	Majewskich, Necla, Wieczorkiewiczza, Budziszów, Polonii Gd., Powstańców Wielkopolskich, Korczaka, Jeżewskiego, Dygasińskiego, Hotel Asystencki.
28.12.2015. Poniedziałek	Al. Jana Pawła II 23A,B / 25A,B / 29 A.
29.12.2015. Wtorek	Al. Jana Pawła II 21 A,B / 29 B,C,D.
30.12.2015. Środa	Meissnera 18 A,B,C / 19 A,B / 23 A,B,C,D,E.
02.01.2016. Sobota	Meissnera 16 A,B. / 17.
03.01.2016. Niedziela	Meissnera 14 A,B,C,D, E. / 16 C,D
04.01.2016. Poniedziałek	Meissnera 12 A, B, C, D, E. / 13.
05.01.2016. Wtorek	Meissnera 10 A,B,C,D. /11
06.01.2016. Środa	Meissnera 6 A, B,C,D,E / 10 E.
07.01.2016. Czwartek	Al. Jana Pawła II 3C,D.
08.01.2016. Piątek	Al. Jana Pawła II 1 D,E,F,G.
09.01.2016. Sobota	A. Jana Pawła II 1 B,C / Kombatantów 5 A,B / 8 A,B,C,D.
10.01.2016. Niedziela	Kombatantów 4 / 5 C,D,E,F,G.
11.01.2016. Poniedziałek	Kombatantów 3 C,D,E,F.
12.01.2016. Wtorek	Kombatantów 3A,B / 1 E,F,G.
13.01.2016. Środa	Kombatantów 1 A,B,C,D / Ciołkowskiego 1 A,B,C,D.
14.01.2016. Czwartek	Ciołkowskiego 1 E,F,G,H / 3 A,B,C,D,E.
15.01.2016. Piątek	Ciołkowskiego 3 F,G / 5 A,B,C.
16.01.2016. Sobota	Ciołkowskiego 5 D,E,F / 7 A.
17.01.2016. Niedziela	Ciołkowskiego 6 A,B,C,D / 7B,C,D,E,F / 8A,B,C,D.
18.01.2016. Poniedziałek	Leszczyńskich 1 A,B,C,D,E,F,G,H.
19.01.2016. Wtorek	Leszczyńskich 3 / 5 A,B,C.
20.01.2016. Środa	Leszczyńskich 5D,E,F / 9.
21.01.2016. Czwartek	Burzyńskiego 6A,B,C,D,E.
22.01.2016. Piątek	Burzyńskiego 3 A,B,C,D,E / 6 F,G,H,I.
23.01.2016. Sobota	Burzyńskiego 8 A,B,C,D,E.
24.01.2016. Niedziela	Burzyńskiego 8 F,G,H / 12 L,P.
25.01.2016. Poniedziałek	Burzyńskiego 12 E,F,G,H,I,k.
26.01.2016. Wtorek	Burzyńskiego 12 A,B,C,D / Drzewieckiego 10 / 11 A,B,C.
27.01.2016. Środa	Drzewieckiego 8 A,B,C,D,E, / 9 A,B,C,D,E.
28.01.2016. Czwartek	Drzewieckiego 2 D,E,F / 3 A,B,C,D / 5 A,B,C,D / 7 A,B,C,D.
29.01.2016. Piątek	Drzewieckiego 2 A,B,C / Żwirki i Wigury 1 A,B,C,D,E,F,.
30.01.2016. Sobota	Żwirki i Wigury 1 G / 3 A,B,C,D,E,F,
31.01.2016. Niedziela	Żwirki i Wigury 5A,B,C,D,E,F,G / 14 A,B.
01.02.2016. Poniedziałek	Żwirki i Wigury 14 C,D,E,F,G. / KOŁĘDY DODATKOWE.

*Należy przygotować: świece, krzyż oraz w miarę możliwości kropidło i wodę święconą (do zabrania w naczyniu przy zakrystii).*

*Msza święta w intencji rodzin, które przyjmują kapłana, o godz. 6.30 (w niedzielę o godz. 10.30).*



Niech w tym czasie świętowania - Narodzenia Zbawiciela i nadchodzącego nowego roku - Bogu nie zabraknie w naszych sercach ubożego żłóbka wypełnionego miłością.

Niech drzwi naszych serc otwarte dla Boga i ludzi będą delikatnym, ale czytelnym znakiem Bożej obecności w naszym życiu.

Życzy redakcja „Na Rozstajach”



**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. Meissnera 11/1A - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



## Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica bł. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. Kapelan szpitala - 501-553-451**

# Z życia parafii

## Grudzień 2015 r. / Styczeń 2016 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 –17.00.

**24 grudnia** – Najwspanialszym dla wszystkich dniem i wieczorem jest Wigilia. Zadbajmy o tradycyjną oprawę tego dnia. Pasterka dla dzieci o godz. 16.00. Uroczysta pasterka o godz. 24.00.

**I i II Święto Bożego Narodzenia** – program Mszy św. jak w niedzielę.

**31 grudnia** – kończymy rok 2015. Nabożeństwo dziękczynno-przebiegające o godz. 18.00.

Godz 23.00 – Msza św. kończąca rok 2015.

**1 stycznia 2016 r.** Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Msze święte jak w niedzielę.

**6 stycznia 2016** – Objawienie Pańskie. Msze św. jak w niedzielę.

**17 stycznia 2016 r.** godz. 10.30 Msza św. w intencji twórców harcerstwa Andrzeja i Olgi Małkowskich.

### *Moja Droga Rodzino Parafialna.*

*Nadeszły radosne Święta Bożego Narodzenia. Gromadzimy się przy wigilijnym stole, dzieląc się oplatkiem składamy sobie życzenia. Pozwólcie, że tą drogą przekażę Waszym Rodzinom życzenia od nas kapłanów i siostr zakonnych. W roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia niech Gwiazda Betlejemka wskazuje drogę Miłosierdzia do serca drugiego człowieka i prowadzi z Aniołami i Pasterzami do Betlejem.*

*Niech te święta będą dla Was pełne Bożego błogosławieństwa i miłości, którą przynosi ze sobą Boży Syn w nasze rodziny i serce każdego z nas. Niech ta Boża radość i miłość przedłuża się na kolejne dni naszego świętowania i cały kolejny Rok 2016.*

*Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*



**Na radosne przeżywanie  
świąt Bożego Narodzenia  
i cały nadchodzący rok życzymy  
umocnienia nadziei i wiary.  
Niech Nowonarodzony Boży Syn  
towarzyszy wszystkim ze swoim  
błogosławieństwem na każdej  
drodze codzienności.**



**Uczestnicy parafialnych  
wspólnot formacyjnych**



**Parafia pw.  
Opatrzności Bożej  
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych  
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754  
e-mail: elohimband@wp.pl**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Mokska, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk, korekta Katarzyna Kliczewska. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.*